

# Sławomir Stasiak

---

## Czy Kościół może obawiać się odkrycia nieznanych dotąd pism natchnionych?

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 21/2, 59-70

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. SŁAWOMIR STASIAK\*

## CZY KOŚCIÓŁ MOŻE OBAWIAĆ SIĘ ODKRYCIA NIEZNANYCH DOTĄD PISM NATCHNIONYCH?

Pytanie postawione w tytule nie nawiązuje jedynie do sensacyjnych doniesień o odkryciach dotyczących Biblii, o których słyszymy od czasu do czasu w mediach. Nawiązuje przede wszystkim do świadomości, że rzeczywiście istniały pisma natchnione, jak choćby Pierwszy List do Koryntian, które nie zachowały się nawet w najstarszych kodeksach. Rozważania tego tematu nie powinniśmy jednak rozpocząć od poszukiwania rękopisów, które zaginęły lub które mogłyby nas upewnić w przekonaniu, że nic złego nie dzieje się z kanonem ksiąg świętych – choć poszukiwanie zaginionych ksiąg byłoby ciekawe z punktu widzenia historycznego. Paradoksalnie przykładem może tu być księga, która w ostatnich latach wywołała wiele szumu w mediach – Ewangelia Judasza. Praktycznie już od starożytności było wiadomo, że istniała, jednak dopiero w ostatnich latach została odnaleziona, a właściwie ujawniona. Zatem nie można zarzucić poszukiwań. Aby jednak odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule, trzeba najpierw wyjaśnić następujące zagadnienia: 1) Co to jest natchnienie? 2) Co to jest i jak się kształtował kanon ksiąg natchnionych? 3) Co to jest Ewangelia i jaka jest różnica pomiędzy ewangelią kanoniczną a apokryficzną? Odpowiedzi na te pytania pozwolą nam w sposób systematyczny zatrzymać się nad kwestią: Czy Kościół może obawiać się odkrycia nieznanymi dotąd pism natchnionych?

### 1. Natchnienie

Pytanie o natchnienie Pisma Świętego pozostaje wciąż żywe, zwłaszcza kiedy zastanowimy się nad tym: Co to jest natchnienie? Już dawno zaniechano

---

\* Ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

określania natchnienia jako dyktatu. Wciąż jednak, przynajmniej w przestrzeni popularnonaukowej, pozostaje żywe pytanie: Dlaczego np. Ewangelia Tomasa nie została włączona do kanonu Pisma Świętego? Odpowiedzi na te wątpliwości poszukamy w refleksji nad tym, czym jest i czym nie jest natchnienie ksiąg biblijnych.

### 1.1. Pojęcie natchnienia

*Słownik języka polskiego* definiuje to pojęcie w następujący sposób: „stan duchowego napięcia, ożywienia twórczego, umysłowej sprawności itp.; poryw twórczy, dążenie do czegoś wielkiego, wzniosłego”<sup>1</sup>. W odniesieniu do ksiąg biblijnych mamy do czynienia z natchnieniem o charakterze teologicznym. „Jest to szczególny, nadprzyrodzony charyzmat, a więc niezasłużony dar Boga, udzielony wspólnocie ludu Bożego, obejmujący zarówno ludzi tworzących księgę, jak i samą księgę Biblii”<sup>2</sup>. Dawniejsze ujęcie zacieśniało natchnienie prawie wyłącznie do pisarzy natchnionych. Późniejsza teologia zaczęła akcentować jego charakter całościowy i kolektywny. Szczególnego znaczenia nabiera tutaj opinia K. Rahnera, który zauważa, że próbując uzasadnić natchnienie, należy pamiętać, że może być ono oparte o bardziej pogłębioną tajemnicę wiary, tj. o fakt objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie. Będzie to więc uzasadnienie zrozumiałe tylko dla tego, kto na tej podstawie opiera swą wiarę<sup>3</sup>. Zbierzmy więc podstawowe dane dotyczące takiego właśnie ujęcia natchnienia biblijnego.

1) W Jezusie Chrystusie dokonało się ostateczne objawienie się Boga, które może przewyższyć tylko Jego ujawnienie się w bezpośrednim widzeniu twarzą w twarz. W tym sensie „objawienie” zamyka się wraz ze śmiercią ostatniego apostoła.

2) Objawienie to dane „Kościołowi pierwotnemu” stało się również fundamentem i nieomylną normą dla Kościoła wszystkich czasów. Świadomość tych faktów konstytuuje Kościół i jest zasadą jego funkcjonowania. Można również powiedzieć, że „Kościół pierwotny” stał się normą wiary dla przyszłych wieków.

3) Powyższy fakt jest nie do pomyślenia bez pośrednictwa zapisu owej świadomości oraz przepowiadania apostoelskiego. Dowodem na świadomość Kościoła czasów apostoelskich i posiadanie pism (listów, relacji o życiu Jezusa) jest Łk 1,1-4: „Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od po-

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego* (red. M. Szymczak), PWN, Warszawa 1979, s. 296a.

<sup>2</sup> H. MUSZYŃSKI, *Natchnienie biblijne*, WSD, Pelplin<sup>2</sup>1984, s. 3–4.

<sup>3</sup> Por. K. RAHNER, *Nowe ujęcie natchnienia biblijnego* (tłum. A. Morawska), w: *Biblia dzisiaj* (red. J. Kudasiwicz), Znak, Kraków 1969, s. 192.

czątku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono”.

4) Przeświadczenie, że pisma należą do elementów konstytuujących Kościół pierwotny jako źródło i normę wiary czasów przyszłych jest przeświadczeniem wiary apostoelskiej. Pisma te w takiej właśnie formie były chciane przez Boga. Skoro tak, to musi być On nazwany sprawcą tych ksiąg.

5) W tym kontekście staje się zrozumiałe, dlaczego ludzkich autorów tych pism należy uważać za autorów prawdziwych, mimo natchnienia, a raczej właśnie z jego powodu oraz dlaczego rozpoznanie dokładnej zawartości kanonu mogło mieć tak długą historię<sup>4</sup>.

## 1.2. Człowiek prawdziwym autorem tekstów natchnionych

Zróbmy dwa założenia wstępne: 1) Skoro Bóg chciał, by Kościół pierwotny był normą dla przyszłych wieków, która wyraziła się w pismach (a nie na odwrót), to natchnienie pochodzące od Boga nie zakłada tylko zwykłych sekretarzy czy pisarzy wybranych spośród ludzi, lecz wymaga i powołuje prawdziwych autorów ludzkich. 2) Skoro Bóg przemówił do człowieka, to „musiał” to uczynić w jego języku, z użyciem wszystkich zasad, którymi rządzi się język ludzki. A jak wiemy, twórczość literacka odzwierciedla zawsze wiedzę, poglądy i wrażliwość autora.

Księgi biblijne, jako księgi stworzone przez ludzi, odzwierciedlają wiedzę, obraz świata i sposób przeżywania tych, którzy je pisali oraz tych, dla których były pisane. Bóg nie wyrwał autorów biblijnych z ich uwarunkowań historycznych. Nie ustawiał ich w jakimś ponadczasowym punkcie obserwacyjnym<sup>5</sup>. Z tym stwierdzeniem wiążą się następujące zagadnienia:

1) *Świadomość natchnienia* – nie zawsze autor był w pełni świadomy, że działa pod natchnieniem Bożym. Często pisma powstawały w konkretnym celu (np. listy).

2) *Pseudografia* – nie zawsze autorem księgi była wielka osobistość. Często mamy do czynienia z przypisywaniem jakiejś księgi wielkiej postaci czasów czy to Starego (np. Mojżesz – Pięcioksiąg<sup>6</sup>), czy Nowego

<sup>4</sup> Por. K. RAHNER, *Nowe ujęcie natchnienia biblijnego*, s. 192–194; por. także H. MUSZYŃSKI, *Natchnienie biblijne*, s. 36–37.

<sup>5</sup> Por. N. LOHFINK, *Jak rozumieć Pismo święte* (tłum. A. Morawska), w: *Biblia dzisiaj* (red. J. Kudasiewicz), Znak, Kraków 1969, s. 34.

<sup>6</sup> Obecnie żaden z poważnych biblistów nie przypisuje Mojżeszowi autorstwa całego Pięcioksięgu.

Testamentu (np. Paweł z Tarsu – Listy Pasterskie<sup>7</sup>). Dotyczy to również tych ksiąg, w których znajdujemy wymienionego autora (np. św. Paweł jest wymieniany we wstępach do Listów Pasterskich). Należy wyraźnie powiedzieć, że dla natchnienia nie ma to większego znaczenia. Chodzi bowiem o rozstrzygnięcie kwestii autorstwa księgi, a nie faktu jej natchnionego charakteru.

3) **Wielość autorów – pisanie – preredagowanie wanie księgi.** Nie było zamiarem Boga, aby autorem jednej księgi był zawsze jeden człowiek ani też aby ją zawsze pisał jednym ciągiem. To, że jakaś księga była pisana setki lat, że była wciąż uzupełniania i przepracowywana, nie jest sprzeczne z natchnieniem.

4) **Język i styl** – w Biblii nie ma szczególnej „mowy boskiej” ani też szczególnego „boskiego stylu”. Każda księga przekazuje język i styl ludzkiego autora. Bóg wypowiada się w Biblii w taki sposób, w jaki można się wypowiedzieć w mowie ludzkiej. „Kiedy natchnieni autorzy pisali w sposób ludzki, to musieli posługiwać się ludzkim sposobem wypowiedzi stosowanym we własnym środowisku. Tych sposobów wypowiedzi nie można uzasadniać opierając się na późniejszych poglądach na temat zewnętrznego stanu rzeczy w przyrodzie i historii i twierdzić, że są one «falszywe» czy «błędne» (np. teksty dotyczące zjawisk przyrodniczych czy wyobrażeń o historii). Tym samym w żadnym wypadku nie można przypisywać autorom biblijnym przekazywania jakiegokolwiek nieprawdy. Uczyli oni bowiem językiem swoich czasów «prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo święte utrwalona dla naszego zbawienia» (KO 11)”<sup>8</sup>.

## 2. Kanon ksiąg biblijnych

Zagadnienie to pojawia się na kanwie pytania postawionego wcześniej: Dlaczego np. Ewangelia wg św. Tomasza nie weszła do kanonu ksiąg natchnionych, a gdyby weszła, czy wniosłaby jakiś nowy element do objawienia? Na początku, dla zachowania porządku, musimy zdefiniować pojęcia, które bywają mylone, zwłaszcza w kontaktach z Kościołami protestanckimi: księgi protokanoniczne, deuterokanoniczne i apokryficzne.

1) Księgi protokanoniczne – jak sama nazwa wskazuje, chodzi o te pisma, które już w najwcześniejszej historii czy to judaizmu (Stary Testament), czy Kościoła (Nowy Testament) były powszechnie uznawane za natchnione.

2) Księgi deuterokanoniczne – w tym przypadku etymologia wskazuje na księgi „wtórnie” uznane za kanoniczne, często w Kościele pierwszych wieków

<sup>7</sup> Odnośnie do opinii na temat autorstwa Listów Pasterskich (1-2 Tm i Tt) zob.: S.J. STASIAK, *Eschatologia w Listach Pasterskich*, Atla2, Legnica 1999, s. 17–23.

<sup>8</sup> J. KREMER, *Czytać Biblię, ale jak?* (tłum. R. Rubinkiewicz), TN KUL, Lublin 1988, s. 20–21.

nazywane „spornymi” lub „dyskutowanymi”. Ostatecznie jednak uznane za natchnione przez Nauczycielski Urząd Kościoła<sup>9</sup>. W Kościołach protestanckich nazywa się je apokryfami.

3) Księgi apokryficzne – etymologia wskazuje na księgi „tajemne”, „ukryte”, ale niemające nic wspólnego z okultyzmem czy „ukrywaniem” ich przez Kościół. Chodzi o termin, który po raz pierwszy został użyty przez Orygenesusa w odniesieniu do pism gnostyków, a później rozszerzony na wszystkie księgi, które nie zostały włączone do kanonu ksiąg świętych<sup>10</sup>. W Kościołach protestanckich są one nazywane pseudoepigrafami.

Na pierwszy rzut oka łatwo jest zauważyć rozbieżność pomiędzy liczbą ksiąg w tekście hebrajskim (przejętym przez M. Lutra i jego następców) a liczbą ksiąg obecnych choćby w Biblii Tysiąclecia. W kanonie „hebrajskim” i „protestanckim” Starego Testamentu brak ksiąg: Tobiasza, Judyty, 1 i 2 Machabejskiej, Barucha, Syracha i Mądrości. W Nowym Testamencie do ksiąg deuterokanonicznych zaliczamy: List do Hebrajczyków, List Jakuba, 2 Piotra, 2 i 3 Jana, List Judy oraz Apokalipsę. Razem 14 ksiąg – 7 Starego i 7 Nowego Testamentu. Kwestia ksiąg kanonicznych (należących do kanonu ksiąg świętych) musi być rozpatrywana w kontekście procesu historycznego. Nie jest przedmiotem niniejszego artykułu przedstawienie historii kształtowania się listy ksiąg świętych w judaizmie i chrześcijaństwie<sup>11</sup>. Zauważmy jedynie, że przejęcie przez chrześcijan kanonu „dłuższego”, zawartego w LXX, sprowokowało ograniczenie kanonu przez judaizm do najstarszych ksiąg, które w tym czasie znajdowały się w „obiegu” w językach oryginalnych: hebrajskim i aramejskim<sup>12</sup>.

Ostatecznie więc co do liczby ksiąg kanonicznych pozostaje nam zaufanie do Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Określił on w sposób definitywny kanon ksiąg świętych na Soborze Trydenckim (1545-1563). Z tym właśnie kanonem mamy do czynienia, kiedy bierzemy do ręki Biblię Tysiąclecia.

W odpowiedzi na postawione pytanie co do Ewangelii wg św. Tomasza, należy podkreślić dwie kwestie:

1) Nie ma jej w żadnym z najstarszych spisów ksiąg natchnionych; chodzi o okres Kościoła niepodzielonego (przed 1050 r. i oczywiście przed reformacją).

<sup>9</sup> Por. J. HOMERSKI, *Kanon Ksiąg świętych*, w: *Wstęp ogólny do Pisma świętego* (red. J. Szłaga), Pallottinum, Poznań<sup>2</sup>1986, s. 74–75.

<sup>10</sup> Por. R. RUBINKIEWICZ, *Apokryfy*, w: *Wstęp ogólny do Pisma świętego* (red. J. Szłaga), Pallottinum, Poznań<sup>2</sup>1986, s. 98–99.

<sup>11</sup> Czytelnik zainteresowany tym zagadnieniem może skorzystać z pogłębionego opracowania J. HOMERSKI, *Kanon Ksiąg świętych*, s. 69–97, zawierającego obszerną literaturę tematu.

<sup>12</sup> Por. V. MANNUCCI, *Bibbia come Parola di Dio. Introduzione generale alla Sacra Scrittura*, Queriniana, Brescia<sup>4</sup>1983, s. 204.

2) Nie zawiera ona żadnych takich „rewelacji”, które byłyby w stanie zmienić obraz Chrystusa czy Kościoła apostołskiego znanego z czterech ewangelii kanonicznych (Mk, Mt, Łk, J). Nie ma więc powodu, by uważać ją za „brakujące ogniwo” w chrześcijaństwie, jak to próbowano sugerować przed kilku laty w filmach i pseudonaukowych publikacjach.

3) Kościół nigdy nie ukrywał tej Ewangelii, jak sugeruje film *Stygmaty*. Najlepszym tego dowodem jest opublikowanie jej oryginalnego tekstu oraz tłumaczenie na języki niemiecki i angielski w *Synopsis Quattuor Evangeliorum* (ed. K. Aland, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart <sup>15</sup>1997, s. 517–546). Jej tłumaczenie na język polski ukazało się w *Apokryfach Nowego Testamentu*, t. I: *Ewangelie apokryficzne* (red. M. Starowieyski, TN KUL, Lublin 1986, s. 123–133). Zagadnienie to wprowadza nas w temat literatury apokryficznej<sup>13</sup>.

Na koniec postawmy jednak jeszcze jedno ważne pytanie: Kto zdecydował o tym, że jedna księga weszła do kanonu ksiąg natchnionych, a inna nie? Zwykle odpowiedź ograniczana jest do orzeczeń soborów powszechnych, w najlepszym razie do starożytnych spisów ksiąg natchnionych. Nie do przeoczenia jest jednak fakt, że depozytariuszem natchnienia był Kościół w ogólności, a konkretna jego wspólnota w szczególności. Skoro więc teksty natchnione powstały w przestrzeni Kościoła, pisane oczywiście przez indywidualnych autorów, to muszą być również w tej samej przestrzeni interpretowane. Zwrócił na to szczególną uwagę Benedykt XVI: „Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego”. Nadto Ojciec Święty przypomniał, że „eklezyjalność interpretacji biblijnej nie jest wymogiem narzuconym z zewnątrz: Księga jest właśnie głosem pielgrzymującego ludu Bożego i tylko w wierze tego ludu jesteśmy, jeśli tak można powiedzieć, odpowiednio «nastrojeni», by zrozumieć Pismo Święte. Autentyczna interpretacja Biblii musi harmonijnie współbrzmieć z wiarą Kościoła katolickiego”<sup>14</sup>.

### 3. Ewangelie apokryficzne i kanoniczne

Co jakiś czas pojawiają się informacje o niezwykłych odkryciach ksiąg, które mają mniejszy lub większy związek z Pismem Świętym. Zwykle przy takich okazjach docierają do nas również wiadomości, że odkryta księga może zrewolucjonizować pojmowanie nauki Chrystusa. O ile niektóre z tych odkryć posiadają większe (Ewangelia Judasza) lub mniejsze (7Q5) znaczenie histo-

<sup>13</sup> Te same zasady obowiązują każdą inną księgę apokryficzną, zwłaszcza tzw. ewangelie apokryficzne.

<sup>14</sup> BENEDYKT XVI, Posynodalna adhortacja apostołska *Verbum Domini*, 29.

ryczne, to jednak w żaden sposób nie zmieniły orędzia Ewangelii. Dobrze więc, żebyśmy uporządkowali wiedzę na temat apokryfów oraz na temat pojęcia „ewangelia”.

### 3.1. Apokryfy

M. Starowieyski podaje następujące kryteria kwalifikujące daną księgę jako apokryficzną<sup>15</sup>:

1) Tajemnicze pochodzenie – w księgach tych pseudoepigrafia jest zjawiskiem nader częstym.

2) Błędna nauka – nierzadko w apokryfach spotyka się błędne poglądy tak doktrynalne, jak i moralne. Powodem jest pochodzenie tych ksiąg od autorów schizmatycznych lub heretyckich. Wielu autorów wczesnochrześcijańskich (Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes) wskazywało na niezgodność treści niektórych apokryfów z autentyczną nauką chrześcijańską.

3) Podobieństwo do ksiąg kanonicznych – bardziej jednak w sensie naśladownictwa niż podobieństwa rzeczowego.

4) Synkretyczny charakter – księgi te opierają się na przeróżnych systemach religijnych i filozoficznych. Często bowiem były tworzone przez apostatów dla wsparcia ich własnych poglądów. W zależności od potrzeb środowiska interesującego się daną księgą, utwory te przerabiano, skracano i streszczano albo odwrotnie – rozszerzano, uzupełniając narrację nowymi szczegółami lub perypetiami głównego bohatera.

5) Nieprawdopodobna treść – opisy o charakterze legendarnym i baśniowym nie są rzadkością w apokryfach<sup>16</sup>.

6) Niedopuszczenie księgi do zbioru ksiąg natchnionych – w Kościele nigdy nie istniały wielkie dyskusje czy gwałtowne spory na temat kanoniczności lub niekanoniczności apokryfów. Były one zawsze zdecydowanie odrzucane.

W Kościele pierwszych wieków mianem apokryfów<sup>17</sup> zaczęto określać te księgi, które nie były dopuszczone do publicznego odczytywania w czasie zebrań liturgicznych. Ponieważ publicznie czytano jedynie księgi kanonicz-

<sup>15</sup> Zob. *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. I: *Ewangelie apokryficzne* (red. M. Starowieyski), TN KUL, Lublin 1986, s. 33–36.

<sup>16</sup> Zob. np. *Dzieje św. Andrzeja wśród ludożerców*, tekst jeszcze nie przetłumaczony na język polski.

<sup>17</sup> Zgodnie z etymologią: *apokryfon* – ‘coś oddzielonego, tajemniczego, ukrytego’, por. C. RUSCONI, *Vocabolario del Greco del Nuovo Testamento*, Dehoniane, Bologna 1997, 42a. Jakkolwiek, jak słusznie zauważa R. Rubinkiewicz, określenie wszystkich apokryfów jako ksiąg ukrytych nie jest ścisłe. Te „księgi cieszyły się dużą popularnością i poczytnością i wcale za «ukryte» nie uchodziły”. R. RUBINKIEWICZ, *Apokryfy*, s. 98.



ne, czyli natchnione, dlatego apokryfami określano wszelkie księgi niekanoniczne<sup>18</sup>.

### 3.2. Ewangelia<sup>19</sup>

Postawmy teraz kolejne pytanie: Czym jest, a czym nie jest Ewangelia<sup>20</sup>? Do n a j c z ę s t s z y c h b ł ę d ó w w postrzeganiu Ewangelii należy spojrzenie na nią jako na: a) zbiór pobożnych myśli, b) wyizolowaną księgę, c) biografię Jezusa lub d) księgę, która w pewnym sensie „spadła z nieba”.

Każdy z tych elementów jest obecny w Ewangelii, ale nie w sensie absolutnym. **Po pierwsze**, w ewangeliach znajdują się „powiedzenia”, ale nie stanowią one treści Ewangelii i nigdy nie pozostają bez przedstawienia kontekstu, w którym zostały wypowiedziane. **Po drugie**, każda z ewangelii (Mateusza, Marka, Łukasza i Jana) posiada swojego autora, swój własny cel teologiczny i swoje własne sposoby przedstawiania treści. W takim sensie jest jedną księgą, jest jednak również częścią większej całości – Ewangelii jako orędzia zbawienia. **Po trzecie**, oczywiście w ewangeliach znajdziemy informacje historyczne dotyczące osoby Jezusa Chrystusa, ale na próżno szukać w nich Jego biografii napisanej według współczesnych zasad historiografii. Elementy biograficzne są o tyle istotne, o ile służą przekazaniu Dobrej Nowiny. **Po czwarte**, ewangelie, podobnie jak wszystkie księgi Pisma Świętego, pochodzą z nieba w takim sensie, że zostały spisane pod natchnieniem Bożym i Boga mają za rzeczywistego autora. Jednak w równym stopniu za prawdziwego autora mają człowieka. Powstały w określonej epoce, środowisku narodowym, kulturowym i społecznym. Posługują się konkretnym językiem i znanymi współczesnymi symbolami<sup>21</sup>. Nie sposób więc upraszczać rozumienia Ewangelii. Należy postrzegać ją i czytać w sensie całościowym, również w kontekście całej Biblii.

C z y m z a t e m j e s t E w a n g e l i a? Polski termin „ewangelia” pochodzi od greckiego *euangelion*. Pojęcie to składa się z dwóch elementów: *eu* – dobrze i *angello* – oznajmiam. W grece klasycznej oznaczało nagrodę za do-

<sup>18</sup> Por. M. STAROWIEYSKI, *Apokryfy Nowego Testamentu*, s. 32–33.

<sup>19</sup> Materiał zawarty w tym punkcie został również zawarty w artykule do „Przeglądu Biblijnego” 6(2014).

<sup>20</sup> W artykule posługujemy się pojęciem „ewangelia” pisany wielką i małą literą. Ta różnica została spowodowana rozumieniem tego pojęcia. Ewangelia pisana wielką literą oznacza księgę zawierającą teksty czterech ewangelistów, każdy z tych tekstów z osobna, opis słów i czynów Jezusa; ewangelia pisana małą literą oznacza część mszy św., gatunek literacki lub w znaczeniu przenośnym; mała litera stosowana jest także, gdy posługujemy się liczbą mnogą, czyli nie mamy na myśli nazwy jednostkowej.

<sup>21</sup> Por. S. GAŃDECKI, *Wstęp do ewangelii synoptycznych*, Gaudentinum, Gniezno 1995, s. 19–21.

brą wiadomość. W późniejszym czasie (greka hellenistyczna) zaczęło oznaczać samą dobrą nowinę o zwycięstwie militarnym lub o narodzinach syna królewskiego. J. Czernski jako przykład takiego rozumienia ewangelii przytacza fragment inskrypcji z 9 r. przed Chr., odnalezioną w Pirene (Azja Mniejsza): „Każdy może słusznie uważać to wydarzenie za początek swojego życia i swojej egzystencji, za czas, od którego nie powinno się żałować, że się urodziło [...]. Opatrzność [...] przyzdobiła cudownie życie ludzkie, dając nam Augusta [...], dobroczyńcę ludzkości, naszego zbawiciela, dla nas i dla tych, którzy po nas przyjdą [...]. Dzień narodzin boga (tzn. Augusta) był dla świata początkiem dobrej nowiny (*euangelion*), otrzymanej dzięki niemu”<sup>22</sup>.

W Septuagincie spotykamy pojęcia *euangelia* (2 Sm 18,20.22.27; 2 Krl 7,9) i *euangelion* (2 Sm 4,10; 18,22.25). Oba są odpowiednikami hebrajskiego *b'ešōrāh*<sup>23</sup>, który oznacza wiadomość lub nagrodę za dobrą wiadomość<sup>24</sup>. Używając tych właśnie rzeczowników oraz czasownika *euangelidzesthai*, w Starym Testamencie opisywano przyszłe zbawienie, jakiego Bóg udzieli Syjonowi (por. Iz 40,9; 52,7; 60,6; 61,1; Na 2,1)<sup>25</sup>.

W Nowym Testamencie spotykamy zarówno rzeczownik *euangelion*, jak i czasownik *euangelidzesthai*, którymi określana jest nie tylko sama dobra wiadomość, lecz również jej treść. Jezus w Ewangelii Łukasza wskazał na treść tych pojęć. Nawiązując do prorocstwa Izajasza (Iz 61,1-2), określił sposób działania Bożego – słowo wypowiedziane w tym samym momencie zostaje zrealizowane: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli»” (Łk 4,18-20). W ten sposób Jezus przedstawia siebie jako Tego, który realizuje prorocstwa mesjańskie. W Nim oraz w Jego słowach i czynach wyraża się dobra nowina o nadejściu królestwa Bożego<sup>26</sup>.

Po zmartwychwstaniu Jezusa, już niemal w sensie technicznym, te same terminy oznaczały dobrą nowinę o nadejściu królestwa Bożego. Dla pierwotnej

<sup>22</sup> J. CZERNSKI, *Wprowadzenie do ksiąg Nowego Testamentu*, Wydawnictwo św. Krzyża, Opole 1996, s. 8.

<sup>23</sup> *A Concordance to the Septuagint and the Other Greek Versions of the Old Testament (Including the Apocryphal Books)* (ed. E. Hatch, H.A. Redpath), vol. I, Akademische Druck-Verlagsanstalt, Graz 1954, s. 568 (288).

<sup>24</sup> Zob. F. BROWN, S.R. DRIVER, C.A. BRIGGS, *Hebrew and English Lexicon*, Clarendon Press, Oxford 1951, s. 142–143.

<sup>25</sup> Por. M. BEDNARZ, *Ewangelie synoptyczne*, Biblos, Tarnów 1994, s. 15.

<sup>26</sup> Por. S. MĘDALA, *Dobra Nowina*, w: *Ewangelie synoptyczne* (oprac. S. Mędała), Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2006, s. 16–17.

wspólnoty chrześcijan nie było to jednak wiele następujących po sobie ważnych wydarzeń (jak to pojmowano w świecie hellenistycznym), lecz jedno najważniejsze i definitywne wydarzenie: wieść o decydującej i ostatecznej interwencji Boga przez Jezusa Chrystusa dla zbawienia człowieka.

Z tego właśnie powodu **św. Paweł**, pisząc na temat przepowiadania różnych nauczycieli, daje wyraz przekonaniu, że jest tylko jedna Ewangelia (Ga 1,6-9) i jej treść stanowi orędzie o ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusie (1 Kor 15,3-5), który jest Synem Bożym i Panem (Rz 1,3-5)<sup>27</sup>.

Pozostaje jeszcze kwestia odniesienia pojęcia „ewangelia” do konkretnych ksiąg Nowego Testamentu. Znane są ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Czy więc mamy do czynienia z różnymi ewangeliami głoszonymi przez poszczególne osoby? W pewnym sensie odpowiedzi na to pytanie udzielił już Paweł w Ga 1,6-9, gdy strofując adresatów swojego listu, wyraźnie pisze, że istnieje tylko (!) Ewangelia Chrystusa. Pozostaje jednak pytanie: Jak rozumieć fakt, że w Nowym Testamencie mamy jednak cztery odrębne ewangelie? Zagadnienie to wiąże się ściśle ze sposobem przekazywania jednej i niezmiennej Ewangelii Chrystusa. Najpierw miały miejsce czyny i słowa Jezusa, o których z czasem opowiadano (przekaz ustny). Później orędzie Chrystusa zostało utrwalone na piśmie, najpierw w formie fragmentarycznej, a później w formie kompletnej. Od tego właśnie momentu termin „ewangelia” zaczął być używany na oznaczenie gatunku literackiego pism (Mt, Mk, Łk i J), które przekazywały Dobrą Nowinę (jedyną Ewangelię)<sup>28</sup>.

## Zakończenie

Podsumowując, zauważmy kilka elementów odnoszących się do natchnienia, które są ważne dla omawianego przez nas zagadnienia. **Po pierwsze**, objawienie zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego apostoła. **Po drugie**, Kościół pierwotny stał się normą wiary dla przyszłych pokoleń. **Po trzecie**, pisma (zwłaszcza listy) powstawały w określonym celu duszpasterskim. **Po czwarte**, autorstwo ksiąg biblijnych nie ma wpływu na ich charakter natchniony. **Po piąte**, księgi natchnione posiadają określony język i styl, rządzące się prawami czasów, w których powstały. Uwzględniając wszystkie te elementy, nie możemy oczywiście zaprzeczyć teoretycznej możliwości odkrycia „zaginionych” pism natchnionych, jednak integralne rozumienie objawienia pozwala uważać, że ich ewentualne odnalezienie nie zmieni w żaden sposób jego treści. W odniesieniu do kanonu ksiąg świętych szcze-

<sup>27</sup> Por. J. CZERSKI, *Wprowadzenie do ksiąg Nowego Testamentu*, s. 9.

<sup>28</sup> Por. S. MĘDALA, *Dobra Nowina*, s. 17.

gólne znaczenie wydaje się mieć fakt przypomniany przez Benedykta XVI w adhortacji *Verbum Domini* o natchnieniu, które było i jest depozytem, jaki Kościół otrzymał od Boga. Ten argument pozwala nam na wyciągnięcie wniosku, że Kościół jako podstawowy depozytariusz natchnienia gwarantuje całościowy charakter objawienia. Nawet jeśli zostałyby odkryte jakieś dotąd nieznanne pismo – z całą pewnością natchnione, to nie doda ono do objawienia niczego nowego, czego Bóg już wcześniej nie objawił. W odniesieniu do Ewangelii zauważamy, że istnieje tylko jedna, niezmienna Ewangelia, a jej treścią jest krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa (1 Kor 15,3-5), czyli nadejście królestwa Bożego (Mk 1,14-15). W kanonie ksiąg biblijnych Nowego Testamentu znajdują się cztery księgi, których gatunek literacki możemy określić pojęciem *ewangelia*. Nie są to jednak cztery niezależne wersje orędzia Dobrej Nowiny, lecz raczej nieco odmienne spojrzenia na tę samą rzeczywistość przybliżającego się królestwa Bożego i jego wypełnienie w krzyżu Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu. Takiej treści nie odnajdujemy w ewangeliach apokryficznych. Nie ma więc podstaw do obaw, że mogłoby dojść do odkrycia pisma, które zmieniłoby sposób patrzenia na rzeczywistość Jezusa Chrystusa i Jego zbawcze dzieło.

## Can the Church be afraid of the Discovery of unknow inspired Writings

### Summary

The question stated in the title refers primarily to the awareness that there were indeed inspired writings, such as the First Letter to the Corinthians (cf. 1Cor 5:9), which is not even preserved in the oldest codes. To resolve this question you first need to provide answers to the following questions: What is the inspiration? How was the canon of the inspired books shaped? What is the Gospel and what is the difference between canonical and apocryphal gospels? There are important elements related to the inspiration that are meaningful to the discussed issues. **Firstly**, the revelation ended with the death of the last apostle. **Secondly**, the early Church became the norm of faith for the future generations. **Thirdly**, writing (especially letters) were written for a specific purpose. **In the fourth place**, the authorship of the Bible does not affect their inspired style. **In the fifth place**, the inspired books have a certain style and language that govern the rights of the times in which they arose. Taking into account all these elements we cannot deny the theoretical possibility of the discovery of the „disappeared” inspired writings, but an integral understanding of the revelation allows us to think of their possible finding that does not change in any way the content of revelation. In relation to the canon of

the sacred books it seems to be a particularly important fact recalled by Benedict XVI in the Apostolic Exhortation *Verbum Domini* of inspiration, which was and is a deposit which the Church has received from God. This argument allows us to conclude that the Church, as the primary custodian of inspiration, provides comprehensive nature of revelation. Even if there was discovered some hitherto unknown letter, with all certainty inspired, it would not add anything new to the revelation that God had already revealed before. In relation to the gospel, we notice that there is only one, unchanged Gospel, and its content is the cross and resurrection of Christ (1Cor 15:3-5), that is the coming of the kingdom of God (Mark 1:14-15). In the canon of the New Testament books of the Bible there are four books, which we can define the literary genre of the concept of the gospel (Matthew, Mark, Luke and John). There are not, however, four separate versions of the message of the Good News but rather a slightly different view of the same reality of coming of the kingdom of God and its fulfillment in the cross of Christ and His resurrection. Such content cannot be found in the apocryphal gospels. There is therefore no basis for concern that it could come to the discovery of some sort of a letter that would change the way of looking at the reality of Jesus Christ and His art of saving.